MOMUS.

pod *Redakcją*

Aloizego ŻOŁKOWSKIEGO.

TOMIK I.

Trochę wesołej pustoty
Nienazwie pewnie nikt grzechem,
Bo wszakże i Bóstwo cnoty
Z wdzięcznym malują usmiechem.



w Warszawie.

W DRUKARNI przy Ulicy GĘSIEJ pod Nr. 2286.

1820.

Redakcja stósowne do swego rodzaju pisma przyjmie z wdzięcznością.

Nr: I.
Sobota
3. *Czerwca.*

MOMUS.

Z zawieszeniem wszelkiego nieukontentowania.

FRASZKI.

Sądząc po terazniejszych kapeluszach widać że mężczyzni przechodzą na stronę kobiet; bo coraz więcej białych-głów pokazuje się po ulicach.

Włochy musiały coś złego zrobić, bo im Wezuwjusz ustawiczne a ogniste czyni wyrzuty.

Uważają że na tutejszych Jarmarkach słodsze są dla kupujących Piernikarki jak pierniki.

Ludzie teraz zbierają majątki na to, aby mieli o czym być poczciwemi.

Fortuna jeździ na jednem kole, a Bida na dwóch, dla tego też nas bida częściej dojeżdża.

Pewien Jegomość podchmielony tak często uderza głową o bruk, iż niezadługo wylitografuje sobie na czole plan całej Warszawy.

Ponieważ gmin zwykle Grafom zarzuca kamienność serca, przeto kiedy Grafy litują się nad nim, to wtedy zowią to Lito-Grafją.

Zima jest stronnikiem Demagogów, bo ile razy nadejdzie zaraz *lud* panuje. (NB. jak się mówi tak się pisze.)

Zdaje się że tych co się po nocach kręcą można nazwać Biegunami północnemi, a tych co na cudze wpadają objady, Biegunami południowemi. Najdoskonalszy żeglarz niepotrafi zrobić wyprawy do tych biegunów, bo ich nigdy na mappie domowej nieznajdzie.

Mexykanie biją się na mańkuta, bo powiadają, że prawa ręka powinna tylko prawe dzieła wykonywać.

Dobrze że prawdę w bawełnę obwijają bo się nie tak łatwo stłucze.

W Algierze utrzymują że lepszy Dej *duszony* aniżeli *surowy*.

W Hiszpanji, po zniesieniu Inkwizytorjatu, jest teraz sprawiedliwość *święta*, a Inkwizycja *ludzka*.

Wiadomo że Jowisz uwiódł Europę w postaci Byka, dla tego też tak wiele cieląt w niej widziemy.

Dziwna jest rzecz, że pierwej wynaleziono maszynę do młócenia chłopów, niż do młócenia zboża.

Instrumenta Muzyczne dają bardzo piekny przykład oszczędności. One także się stroją, ale zawsze małym kosztem.

Dla tego Porter bywa cienki, żeby się mógł przez komorę łatwiej przemknąć.

Niema nic trwałego na świecie, nawet Kon-

stytucyjna Ustawa czasem ustawa, jak to teraz we Francji.

Niektórzy czynią sobie zapytania.... Czy też i w muzyce będzie Cenzura wymazywać zbyt wolne tony, tak jak zbyt wolne wyrazy wykreśla?

Chociaż niejesteśmy w Chinach, jednak całe lato chodziemy w stolicy chińskiej, bo w *Nankinie.*

Czterech tylko prawdziwych właścicieli domów jest w Warszawie, to jest Sty Jan, Sty Michał, Nowy rok i Wielkanoc. Gdyż na wywieszonych kartach, nieznajdujemy innego napisu; jak tylko do najęcia od Sgo Jana, do najęcia od Sgo Michała; a nie do najęcia od Pana tego, lub owego.

Kto chciał być na Bielanach musiał jechać drogo.

Daleko lepiej urządzone są klassy szkolne, niż klassy w Loterji: bo w niej chociaż losy przez pięć klass kurs odbywają, jednak z ostatniej wychodzi kilka tysięcy pustaków, lubo równą z drugiemi na Edukacją pobierali kwotę.

Żart wczesny i żart niewczesny.

Żart niemoże być niewczesnym, żart bowiem sprawuje uśmiech, uśmiech jest dowodem radości; radość jest uszczęśliwieniem ludzi, a szczęśliwość nigdy się nieprzykrzy, a zatem żart niemoże być niewczesnym.

Kotzebue w Komedji Pustelnik

POŁEĆ SŁONINY.

W jednej bramie Wiedeńskiej, którą Czerwoną wieżą nazywano, wisiał *połeć słoniny* z tym napisem:

Befindet sich irgend hier ein Mann,
Der mit der Wahrheit sprechen kann,
Dass ihn sein Heirath nich gerauen,
Und fúrcht sich nicht vor seinen Frauen,
Der mag diesen Backen herunter hauen.

Co wszystko tak dobrze znaczy, jakby się powiedziało: „Kto jest w stanie szczerze się pochełpić iż jest panem w domu i żony się nie boi; ten może wziąść sobie ten Połeć słoniny." Ale już kilka set lat minęło i kilka tysięcy połciów odmieniono, a nikt się po niego sięgnąć nieodważył. Przecież raz stawił się jeden i żądał Połcia... jako Pan domu i mąż nieustraszony. Z chęcią mu pozwolono słoninę zabrać, drabinę nawet przyniesiono; lecz konkurent wieprzowy prosił żeby kto inny go wyręczył i zdjął

połeć, bo on mógłby sobie suknie powalać, a tak żonaby na niego mocno łajała. Rozśmiano się z jego domowego państwa, odsunięto pretensje, a słonina jak wisi tak wisi.

Dwójznaczniki i Różnoznaczniki.

czyli

Kalambury i Ekiwoki.

---

1. Kto ma najwięcej od wagi w Warszawie. (1)
2. Strudzony *pod różą* spoczywa.
3. Widziałem *parę* wołów w powietrzu.
4. *U łani* mleko wydoili.
5. *Sto pniów* można dostać za sto talarów.
6. (Francuzko-polski) *Ile ma lat*? Il est malade.

SZARADA.

Pierwsze u Dzika, a *drugie* i *trzecie*
Użyjcie jak chcecie,
Do karania lub śpiewania,
Wszystko dobre na śniadania,
Czy w sosie czy w bigosie,
I skończyło się.

(a) Albo Odwagi to jest Męstwa, albo od Wagi czyli miary.